Nr. 39. Lwów dnia 16. Lutego 1861. **Sobota.**



GŁOS

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach uroczystych.
Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł.
Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a.
Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu“ z opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należytości stęplowej po 30 centów od każdego umieszczenia. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie frankują się.
Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu“ w rynku w domie narożnym pod l. 179. na drugiem piętrze.

Telegram „Głosu.“

Paryż, 15. lutego w południe. Gaeta kapitulowała; rodzina królewska odpłynęła na korwecie francuskiej „La Mouette.“ Załoga pozostanie w niewoli wojennej aż do poddania się cytadeli Mesyńskiej. Franciszek II. uda się, jak mówią do Tryestu.

Lwów dnia 15. Lutego.

Poczyniliśmy w nr. 36 „Głosu“ uwagi nasze nad Ogłoszeniem tutejszego magistratu z d. 6 lutego b. r. względem sporządzenia spisu wyborców i obieralnych członków gmin. Uwagi nasze równie jak ustęp I. Ogłoszenia, nad którym były czynione, odnoszą się głównie do prawa wybierania reprezentacyi gminnej. W spisie rzeczonym mają być wszyscy zamieszczeni, którzy mają prawo wybierania i obieralności do reprezentacyi gminnej. W określeniu tego prawa dostrzegliśmy niektóre braki i niedokładności i wytknęliśmy je.

Ponieważ jednak spisy te wyborców do reprezentacyi gminnej mają stanowić podstawę spisu wyborców i obieralnych do sejmu, więc musimy i pod względem tego prawa poczynić niektóre uwagi.

Według III ustępu rzeczonego Ogłoszenia mają „dwie trzecie wykazanych w spisie wyborców do reprezentacyi gminnej należących do kategoryi I, 1, a. być wyborcami do sejmu“. Z tego wynika, że z obywateli miasta płacących podatki, jedna trzecia część tych, co najmniejsze podatki płacą, niebędzie miała prawa wybierania ani obieralności. Lecz jakaż jest ta najmniejsza ilość opłacanego podatku, która ma torować obywatelowi miasta Lwowa przystęp do uprzywilejowanego zastępu wyborców? Czyli, wyrażając się technicznie, jaki jest cenzus wyborczy? Niewiedzieć. Ktoż oznaczy ten cenzus? Przypadek.

Dla wyjaśnienia kwestyi weźmy przykład. Przypuśćmy, że miasto Lwów liczy 6000 obywateli płacących jakikolwiek podatek (wedle wersyi podanej przez nas w nr. 36 „Głosu); więc z tych może tylko 4000 ($^{2}/_{3}$) być wyborcami na sejm. Przypuscmy dalej, że komisya sporządzająca listę wyborców podług przepisu „zacząwszy od najwyżej opodatkowego“ naliczywszy już 3500 wyborców płacących rozmaite coraz mniejsze podatki, przychodzi do kategoryi tych, co płacą n. p. 20 złt. rocznego podatku. Takich mu z pomiędzy owych $^{2}/_{3}$ kontrybuentów, a zatem w danym razie wszystkich 1600. Sprawiejest, dajmy na to, 1600. Na listę wyborców niewolno już więcej wpisać jak tylko 500. Którychże pięciuset wybrać z pomiędzy owych 1600 płacących równy podatek? My niewiemy. A zdaje nam się że komisya sporządzająca spisy wyborców niebędzie także wiedziała. Nikt niema prawa dowolnie pozbawiać 1100 obywateli prawa wyb erania i obieralności.

Coż więc czynić w tym wypadku?

Rozumie się, że należy na przyszłość żądać wyjaśnienia ustawy. Na razie sądzimy zaś: że należy faktycznie wszystkich przyjąć na listę wyborców, którzy płacą, podatek równy najniższe-dliwszą byłoby przyjąć za cenzus tę samą granicę podatku, jaka uprawnia do wyboru reprezentacyi, a tą granicą jest, jakeśmy w poprzednim artykule wykazali, najmniejsza ilość, jaką który z kontrybuentów opłaca; i o takie rozszerzenie prawa wybierania podług danego już przepisu dla reprezentacyi gmin powinny się, naszem zdaniem, postarać władze.

Przez to byłaby jeszcze druga niesprawiedliwość usunięta, którą wspomniony przepis zawiera, a tą jest: że najniższy podatek uprawniający do wyborów na sejm może wypaść przypadkiem w każdej gminie inaczej. We Lwowie przypuśćmy będzie tą miarą ilość 20 złt., w Brodach albo w Tarnopolu może być 30 złt., a w Stanisławowie lub w Czerniowcach 10 złt. Na to nam odpowiedzą, że wszędzie dwie trzecie obywateli płacących podatki będzie należyć do wyborców sejmowych. Ale niewidzimy w tem sprawiedliwości, aby n. p. w Tarnopolu niemiał być wyborcą ten co płaci mniej niż 30 złt. podatku, podczas gdy n. p. w Czerniowcach, będzie nim każdy, co płaci 10 złt. Jestto nierówność praw tem dotkliwsza, że zależy zupełnie od przypadku.

Powtarzamy więc, że albo wszystkie gminy powinny się udać do rządu o zmianę tego przepisu, albo nieczekając ich żądania winienby rząd sam z siebie zapobiedz pokrzywdzeniu znacznej części obywateli i rozszerzyć prawo wyborowe reprezentacyi gminnej na wybory sejmowe t. j. aby cenzusem był najniższy podatek jaki obywatele gminy opłacają.

Inne uwagi poczynione przez nas względem uprawnienia do wyboru reprezentacyi gminnych stosują się zupełnie i do wyborów sejmowych. Niepotrzebujemy ich zatem powtarzać.

Korespondencya „Głosu.“

Z nad górnego Sanu dnia 12. lutego.

Umieszczony w „Głosie“ rozbiór pierwszego numeru dziennika „Słowo“ okazuje, że pewna cząstka intellgencyi ruskiej stara się rozpowszechnić pomiędzy współplemiennikami swymi mniemanie, jakoby Polacy zawsze się sprzeciwiali rozwojowi narodowości i języka ruskiego. Budząc takiemi środkami niechęć a nawet nienawiść przeciwko nam, starają się drogą ujemną, bo wywoływaniem antagonizmu, wzmacniać ideę narodowości ruskiej. Nie wchodząc w to, że tym sposobem Rusini nie daleko zajść zdołają, bo jest rzeczą powszechnie wiadomą, że negacyą nic stworzyć ani nawet wzmocnić się nie da: chciałbym tylko nadmienić, o ile podobne zarzuty przeciw Polakom są niesłusznemi. Przedewszystkiem bowiem każdy, kto zna historyę, nie może o tem nie wiedzieć, że Rzeczpospolita nigdy nie odmawiała Rusinom używania mowy i pisma ruskiego, tak w szkołach, jak też i we wszystkich urzędowych stosunkach, ilekroć tego zażądali. Dowodem tego najpierwszym i niezaprzeczonym jest przywilej przyłączenia do korony xięstwa kijowskiego i ziemi wołyńskiej r. 1569, gdy pierwej te ziemie do Litwy należały. W każdym z tych przywilejów znajduje się ustęp następujący: — „To też za prośbą wszech kijowskiej (albo wołyń-„skiej) ziemie przerzeczonych stanów, zostawujemy: „iż we wszelakich sprawach ich sądowych, jako po-„zwy, wpisowania do xiąg. akta i wszelakie potrze-„by ich, tak u sądów naszych grodzkich i ziemskich „jako i z kancelaryi naszej koronnej, dekreta nasze „i we wszystkich potrzebach naszych królewskich i „ziemskich koronnych, do nich listy, nie jakim in-„nym, jedno ruskim pismem pisane i odprawo-„wane być mają czasy wiecznemi.“ Te dwa przywileje jasno okazują, iż używanie ruskiego języka i pisma w każdej prowincyi tego żądającej utrzymanem zostało. Statut litewski zaś, po rusku, ułożony, jest dowodem, że i w Litwie ta sama praktyka miejsce miała. Wszakże najniesłuszniej dotyczą podobne zarzuty Rusi Czerwonej. Ziemia ta, przyłączona do Polski w r. 1340 w skutek sukcesyi a nie w skutek podboju, (gdyż zajęcie tejże przez Kazimierza Wielkiego na czele wojska, raczej dla okazałości królewskiej i wymaganego przez ówczesne pojęcia uwidomienia takiego aktu, niż z rzeczywistej potrzeby się odprawiło), przypuszczona odrazu do wszelkich praw, prerogatyw i wolności Polakom przysłużających, nie wymagała ani wtedy, ani też pozniej, zachowania w administracyi języka ruskiego. Podobnież zachowało się także xięztwo bełzkie, cokolwiek poźniej, bo dopiero w roku 1462 do korony wcielone. Że Ruś Czerwona nie zastrzegła sobie podówczas charakteru osobnej narodowości, pochodzi ztąd: że 1. przechodząc z pod panowania samowolnego i często okrutnego xiążąt ruskich, pod panowanie wolnością i mądremi prawami obdarzonej Polski, inteligencya ówczesna ruska t. j. szlachta i duchowieństwo wyższe, sercem przylgnęli do Polski i korzystając z jej oświaty, swobód i praw, zlanie się z nią w jeden naród za swoje uważali zbawienie; — a powtóre, że wymaganie takie byłoby było już wtedy nie zupełnie słuszne, bo już wtedy w tej ziemi pierwiastek polski pod bardzo wielu względami przeważał, a nawet cała ta ziemia niejednokrotnie za polską była uważaną. Główne jej grody, jak Sanok, Przemyśl, Czerwieńsk i inne, nawet podług ruskiego kronikarza Nestora, były ziemiami polskiemi: jeszcze za czasów Bolesława Chrobrego, podług tegoż kronikarza, przez Rusinów podbite, odebrane przez Polaków, znowu przez Rusinów zajęte, półtrzecia wieku pod ich panowaniem zostawały, aż znowu z niezatartą narodowością do korony wróciły. Miasta znaczniejsze po większej części już wtedy zamieszkane były przez Polaków, Ormian, Niemców i żydów, a najmniej przez Rusinów, którzy więcej pociągu do życia rolniczego niżeli handlu i rzemiosł w sobie czując, unikając miast, wsi się trzymali. Taki stosunek istniał już wtedy a że i dzisiaj istnieje, dowodzą tego statystycznego daty, podług których miasto Lwów na 70000 ludności tylko 7000 liczy mieszkańców obrządku greckiego — a i między temi jeszcze ledwie połowa Rusinów się znajdzie, bo reszta są Polakami obrzędku greckiego. Wielu zaś między nimi jest wyznawców tych zasad, jakie promulguje „Słowo“, czyli tak zwanych Rutenów, ja tego liczebnie nie wiem; lecz jestem pewny, że bardzo mało... Okolice górskie, w czasie zajęcia Rusi czerwonej przez Kaziemierza Wielkiego. wcale zamieszkanemi nie były; zaczęły się one dopiero zaludniać przy końcu XIV i w XV wieku — a nie są one wcale osadami ruskiemi, tylko po największej części wołoskiemi, osadzanemi na prawie wołoskiem, jak tego dowiódł w swoich poszukiwaniach hr. Alexander Stadnicki. Lwów, wystawiony ciągle na napady nieprzyjacioł, otoczył się osadami, w których rozsiała się ludność czystopolska, aby temu nie bardzo walecznemu grodowi być w razie potrzeby pomocną. Jakoż ile razy Lwów się od nieprzyjacioł obronił, zawsze jego swoboda została okupiona po największej części krwią polską: i gdyby nie ta krew polska, która strumieniami się wylewała za wolność ruską, Bóg wie przez jak długie przeciągi lat byłby był Lwów razem z całą Rusią Czerwoną jęczał w niewoli tureckiej, tatarskiej albo kozackiej. Ta ludność polska otacza do dziś dnia Lwów na około, a nawet rozlała się na wschód po całej Rusi.

Wiadomo bowiem, iż obwody podolskie były przez jakiś czas pod panowaniem Tureckiem i wtedy zostały wyludnione — a dopiero po pokoju karłowickim, w czasie tak zwanym *post hosticum*, osadami Mazurów, Polaków i Rusinów zaludnionemi zostały. Jakoż i dzisiaj jeszcze nie masz w całej Rusi prawie ani jednej wsi takiej, w którejby choć jakaś a często bardzo znaczna część wieśniaków nie była polskiego pochodzenia i łacińskiego obrządku. Gdyby Polacy byli żywili niechęć przeciw ludowi ruskiemu, najłatwiejby im było przyszło całe Podole osadzić wyłącznie Polakami; ale dalekiem od nich było to nie szlachetne uczucie i chętnie dozwalali używania tej mlekiem i miodem płynącej ziemi Rusinom.

Wszakże nietylko wszyscy mieszkańcy byłych województw ruskiego i bełzkiego za Polaków zawsze się uważali, ale co więcej, Małorusini nigdy się do tych prowincyj nie swoili, uważając takowe z Wołyniem i Podolem za ziemie polskie. Nigdy także w tych ziemiach bunty chłopów jak na Ukrainie miejsca nie miały — i nigdy one od Polski oderwać się nie pragnęły. Na poparcie tego twierdzenia przytaczam przez hetmana Wyhowskiego i Małorusinów zawartą umo-

CZĘŚĆ LITERACKA.

SPOMINKI PODKARPACKIE

przez

AUGUSTA BIELOWSKIEGO.

IV.

WILECKIE.

Wilcze wieś pod samym Przemyślem do tamecznego grecko-unickiego biskupstwa należąca, ma cerkiew dawną Zwiastowania N. Panny. W wieku XVIII był jej parochem xiądz Jan Marszałkiewicz. Na jednej z xiąg cerkiewnych, mianowicie Służebniku czyli mszale drukowanym w Uniowie roku 1747 a należącym niegdyś do tegoż Marszałkiewicza, zapisano po brzegach i kartach białych mnóstwo zdarzeń społczesnych. Zapisywacz, widocznie kapłan obrządku słowiańskiego, obok spraw czysto duchownych zajmował się i sprawami świeckiemi; te więc z jego zapisków, które mogą mieć interes nieco powszechniejszy, tu d ę.

Roku pańskiego 1767 umarł xiądz Atanazy Szeptycki metropolita wszystkiej Rusi, biskup lwowski, halicki i Kamieńca podolskiego. Tegoż roku umarł xiądz Hieronim Ustrzycki, biskup przemyski, samborski i sanocki. Pochowany w monastyrze Ławrowskim.

Roku 1779 dnia 28. maja umarł xiądz Atanazy Szeptycki, biskup przemyski, samborski i sanocki. Pochowany w Samborze w swojej katedrze.

Roku 1735 miesiąca lipca dnia 18. deszcz lał przez dwa tygodnie, San i Wiar wylał i potop wielki był tak, że z Wilcza do Wysocka można było czołnem przypłynąć. Tegoż roku urodził się Jan Marszałkiewicz paroch i komendaryusz tutejszy wilecki.

Roku 1711 Jerzy Winnicki biskup przemyski, samborski i sanocki, wyjeżdżał z cerkwi Zwiastowania N. Panny, wybierając się na metropolię dnia 22. miesiąca czerwca.

Roku 1713 umarł i pochowano go w monastyrze Ławrowskim.

Roku 1773 Jezuitów zniesiono; zaś roku 1776 jubileusz odprawiał się przez pół roku w czterech cerkwiach: u ś. Jana Chrzciciela, u ś. Trójcy, u ś. Mikołaja i w cerkwi Zwiastowania N. Panny.

Roku 1774 miesiąca lipca dnia 6. z soboty na niedzielę San i Wiar wylał, i była wielka powódź: chaty, bydło, drzewa i zboże niosła woda. W kościele panieńskim za Sanem woda stała na łokieć wysoko, szkody nie mało narobiła, zalawszy wiele chałup w Błoni, Wilczu i w Przekopanej.

Roku 1784 miesiąca czerwca dnia 18. przeniesiona zostala katedra z kościoła ś. Jana Chrzciciela ze starego miasta do kościoła karmelitańskiego.

Roku 1785 wyznaczono cmentarz spólny przy cerkwi Zwiastowania N. Panny dla Polaków i Rusi, zaś 1786 dnia 30. kwietnia rozebrana została cerkiew soborna N. Panny za Sanem, która stała lat 274.

Roku 1762 dnia 19. kwietnia w piątek o godzinie 1 po południu umarł, xiądz Onufry Szumlański, biskup przemyski, samborski i sanocki. Pochowany w katedrze przemyskiej.

Roku 1764 dnia 23. sierpnia cerkiew Zwiastowania N. Panny zgorzała.

Tegoż roku dnia 14. listopada, Stanisław August Poniatowski koronowany był na króla polskiego, a przez ciąg panowania jego nie było dobra w Polsce, bo Moskale, kozaki i konfederaci przez długi czas broili w Polsce, aż do roku 1772, w którym to roku Polska na cztery części rozerwaną została.

Roku 1767 na Ukrainie zbuntowane w wielkiej liczbie hultajstwo pod dowództwem niejakiego Gonty po miastach i wsiach wycięło, wykłuło, wyrznęło do 30 jak mówią tysięcy ludzi obojej płci, mianowicie mnóstwo xięży tak ruskich jako i polskich. szlachty, żydów, nawet i dzieci drobnych.

Roku 1770 znowu była zaraza morowa, poczęła się od Wołoszczyzny a rozszerzyła się po całej Rusi, aż do Sambora, Chirowa i do miasteczka Ustrzyk, i trwała do miesiąca stycznia roku następnego 1771.

V.

PILZNIEŃSKIE.

Pilzno na ujściu Dulczy do Wisłoki w miejscu dość obronnem położone jest jednem z tych miast w którem dawne i ważne przechowywały się pomniki naukowe. Założone w roku 1354 na mocy przywileju Kazimierza wielkiego przez niejakiego Dobiesława otrzymało od tegoż króla wraz z prawem magdeburskiem rozmaite swobody, a założycielowi i jego potomkom dostało się wójtowstwo w tem mieście prawem dziedzicznem. Byli to ludzie rządni i światli, którzy nauki i ludzi uczonych wysoce poważali. W bibliotece niegdyś Załuskich, dziś petersburskiej znajdował się rękopism znacznej wielkości, obejmujący najważniejsze pomniki prawodawstwa polskiego i dziejów, pisane roku 1449 w Pilznie przez Macieja ze Słupczy, a Tomaszowi i Dobiesławowi, wojtowi pil-

wę hadziacką, w skutek której Rzeczpospolita uznaje Ruś jako trzecią prowincyę obok Korony i Litwy, a z niemi razem jedną Rzeczypospolitą stanowiącą, z osobnym hetmanem i ministrami, składającą się z województw Kijowskiego (wówczas daleko za Dniepr sięgającego) i Bracławskiego. Że zaś naród rycerski podług ówczesnych wyobrażeń bez szlachty istnieć nie mógł, nadała Rzeczpospolita, na podanie hetmana ruskiego, szlachectwo stu familiom walecznych żołnierzy z każdego rejestrowego pułku Kozaków, których było dziesięć. Te nobilitacye z nadaniami po części ziem albo uroczysk, znajdują się w tamtoczesnych konstytucyach sejmowych. Nadmienię nareszcie, że nawet Bohdan Chmielnicki, aczkolwiek szlachcic polski, jednak najwybitniejszy przedstawiciel narodowości ruskiej, zwykł był mawiać: „Znajesz Lasze, po Słucz nasze“; — i tem wyrażeniem niejako granice Rusi oznaczał.

Jeżeli tedy rzeczą jest pewną, że Ruś Czerwona była po wszystkie czasy z woli samychże Rusinów uważana za ziemię polską, to jeszcze pewniejsza to, że nigdy Polacy rozwojowi języka i narodowości ruskiej nie przeszkadzali; owszem przeciwnie, jak język ruski bywał w niektórych czasach nawet językiem dworu, jak każdy król umiał mówić po rusku, jak na każde żądanie wydawano z grodów i ziemstw dokumenty w języku ruskim, (o czem się przekonać można z aktów bernardyńskich) jak wreszcie każdy szlachcic mieszkający na Rusi tym językiem chętnie się posługiwał; tak i cały naród polski dopuszczając Rusinów zawsze do zupełnej wspólności praw i wolności ze sobą, nie stawił nigdy i nigdzie przeszkody temu wszystkiemu, coby Rusini dla rozkrzewiania swoich nauk, oświaty, języka i t.d. przedsiębrali albo uskutecznili. Jeżeli przez tyle wieków zrobili tak mało, nie powiem, kto temu winien, ale z pewnością ani Polacy, ani rząd polski.

Cożkolwiekbądź, kiedy teraz sprzyjające okoliczności takie, jak protekcya W. Rządu, usamowolnienie i uwłaszczenie wiejskiego ludu, rozkrzewiająca się w skutek starań wyższego duchowieństwa i obywatelstwa oświata pomiędzy temi warstwami, a nareszcie i swobodniejsze instytucye w ogóle, podają Rusinom sposobność pielęgnowania i kształcenia swego języka a oraz rozwijania i podnoszenia swej rodowości: my z naszej strony idąc w tem drogą przez naszych przodków utartą, życzymy im całem sercem szczęścia do tego przedsięwzięcia i pewnie ani w najmniejszych rzeczach przeszkadzać im nie będziemy. Pragniemy tylko, ażeby przewódzcy tego ruchu nie zarzucali prześladowań i niesprawiedliwość ojcom naszym, które nigdy miejsce nie miały — i które dzisiaj, jako środki ujemne, nietylko nie pomagają sprawie ruszczyzny i nigdy jej nie pomogą, ale jeszcze przeciwnie niemało szkodzą tak jej, jak i całej prowincyi, bo tylko rozsiewają zarzewia sporów, waśni i nienawiści, na pociechę tym, którzy w słabości naszej z rozdwojenia wynikającej znajdują siłę dla siebie. —

Niesprawiedliwość zarzutów o prześladowania religijne unitów w Polsce, wykażę w liście następnym. —

Przegląd polityczny.

Groźne wiadomości nadchodzą dzisiaj z Wiednia. Dobrze poinformowany nasz korespondent donosi, że tocząca się w łonie ministerstwa i na dworze walka zaczyna się chylić na stronę zwolenników absolutyzmu. Statuty organizacyjne znowu się odwlokły, stanowisko Schmerlinga staje się prawie niepodobnem.

Częściowe potwierdzenie tych doniesień znajdujemy w ministeryalnej „Donau Zeitung.“ Półurzędowy organ przygotowuje opinię publiczną na smutne rozczarowania, które wkrótce nastąpić mają. Mówiąc „o stosunkach Węgier do niemiecko-słowiańskich krajów“ zaleca politykę pojednawczą, to jest, aby prowincyom coś dać, bez osłabienia jednak całości państwa. Węgrom niechaj się nie marzy o unii personalnej, natomiast radzi „Donau Zeitung“ unią realną, której jednak bliżej nieokreśla. Prawa z r. 1848 niezgadzają się z tradycyami Węgier, gdzie mieszczanin mało co umie a demokracyi wcale nie ma. Paragrafy konstytucyi nie zbawią ludów Austryi, ale zbawi je „siła nakazująca poważanie.“ Idea autonomii prowincyonalnych jeśli od samych prowincyj wychodzi (Selbst-Konstituirung) jest marą, jak tego dowiódł r. 1848. Tylko korona może organizować. Na czele ruchów politycznych musi stać idea monarchiczna. Swobody jednak autonomii nie mogą być ludom dane tak nagle. Potrzebują one czasu, aby wzrość i dojrzeć, a to zawisło tylko od zaufania i jedności. „Ale jeżli swobody,“ — kończy Donau Zeitung, — „których dostąpią ludy Austryi, nie przyczynią się do jej wzmocnienia, tylko użyte będą do osłabienia jej całości, wtedy weźmie górę zasada, że exystencya państwa wyżej stoi nad polityczne i narodowe prawa, a co bardzo smutne sprowadzi następstwa.“

Reasumując po tem oświadczeniu ministeryalnego dziennika resztki naszych nadziei, coż się nam zostanie? Paragrafy konstytucyi niewystarczą dla Austryi, samorządy w prowincyach nie możebne, została tylko „siła nakazująca poważanie“ i „idea monarchiczna.“ Na ostatnich słowach „Donau Zeitung“ czuć już wyraźnie proch i kule.

Węgry, które wyprzedziły wszystkie inne prowincye co do idei samorządów, stanęły dzisiaj na takiem stanowisku, z którego tak łatwo już się cofnąć nie można. Rząd przygotowuje się widocznie do walki. Podczas gdy zagraniczne dzienniki widzą już grób Austryi, „Ost. d. Post“ utrzymuje, że Austrya bynajmniej jeszcze nie kona. Wprawdzie, mówi ten dziennik, strasznie jest źle z Austryą, finanse godne litości, organizacya państwa jeszcze w obłokach, dyplom październikowy pełen kontradykcyj i połowicznych środków, nie ma nigdzie dobrej woli, ani odwagi, ani talentów, ani charakterów. Mimo to Austrya nie upadnie.... dla czego? — „bo jej dzieje okazują, że z każdych kłopotów wyszła zwycięzko!“ — Ale do tej szczęśliwej predestynacyi dodaje „Ost d. Post“ nawiosowo radę, aby Austrya strzegła się absolutyzmu, i szczerze pokochała swobody ludów swoich, a zapowiedziane polepszenie nastąpi niezawodnie.

Wczorajsze telegramy doniosły nam, że Fiume w stanie oblężenia, a Gaeta poddała się. O tem, co zaszło w Fiume, podajemy w stosownej rubryce szerszą wiadomość.

Oczekiwana w Paryżu broszura będzie miała tytuł „Napoleon III. i Rzym“. Autor broszury radzi zostawić papieżowi w zasadzie tytuł udzielnego władzcy z listą cywilną, a wikaryat państwa Rzymskiego obejmie Wiktor Emanuel. Rzym będzie stolicą Włoch, w nim zbierze się parlament włoski.

Bezpieczny zwycięztwa swego Cavour proponuje Ratazzemu prezydenturę Izby. Chce on tym spobem pogodzić wszystkie odcienia opinii krajowej.

O Garybaldim znowu głośniej dzisiaj. Mowią, że nietylko planów swoich się nie wyrzekł, ale usilnie pracuje nad bliską wyprawą.

Korespondencye „Głosu.“

Wiedeń, dnia 13. lutego.

♂ Reorganizazya Austryi, jest to prawdziwe dzieło Penelopy. Co sie zrobiło, lub za zrobione uważano wczoraj, to się staje wątpliwem, lub obraca w niwecz dzisiaj. Jak błędna ręka poczciwej żony Ulisesa, strzegła w swem zatrudnieniu czystość jej małżeńskiej wiary, od natrętnych zalotników, tak połączona od wieków z pobitym już w całej prawie Europie, absolutyzmem, myśl rządząca w Austryi, broni się dzisiaj tymże samym sposobem przeciw pokusom i ponętom rozmaitych liberalnych prośb, nadskakiwań i usiłowań. Koniec końców, mówiąc bez porównań i po prostu, prawa fundamentalne, których ogłoszenie już zapowiadano, jakem wczoraj doniósł, na końcu tego miesiąca ugrzęzły znowu, w nieprzewidzianych, a bardzo poważnych trudnościach. Trzy miesiące spełzło na przerabianiu, na popisie zasad rzuconych w dyplomie, i gdy już do tego przyszło, że i dyplom prawie zniknął, i miejsce do zapełnienia zostało niby przygotowane, a nawet i materyały do tej pracy przysposobione, wszystko się zatrzymuje, lub cofa i rozpada na nowo i próżnia grozi pozostać prożnią. Wyborny wasz list *z ulicy* przewidział to z daleka lepiej niż my tu z bliska, ale zdaje się że patrzył przez oswojony z takiemi fenomonami teleskop, i że miał oko z tego rodzaju astronomicznemi postrzeżeniami dobrze oswojone. Wprawdzie nie inaczej i ja zapatrywałem się na zmiany ostatnie w ministeryum; lecz sądziłem, przyznam się, że wytrwałość i energia, poświęcającego coraz więcej swe popularne znaczenie Ministra stanu przemogą, i że w chwili ostatniego niebezpieczeństwa odniosą pożądany, choć spoźniony tryumf. Przekonanie to dzieliło tu bardzo wielu przyjacioł powierników tego Ministra, i podania, które wam przesłano, wczoraj z tego wypływały źródła. Wyznaję, że nie bez zadziwienia dowiaduję się teraz z tegoż samego źródła, że pan Schmerling, znowu ma do przełamania wielkie przeszkody i że już traci prawie odwagę i nadzieję. Też same osoby potwierdziły nie również wiadomość, która wczoraj była już w ustach wszystkich, że kanclerz węgierski baron Vay podał się do dymisyi i że na przedstawienia Cesarza, zgodził się pozostać na miejscu, aż do końca konferencyi, którą ma mieć teraz z żupanami w Peszcie. Powodem do dymisyi br. Vay była kwestya zależności kanclerza węgierskiego odpowiedzialnego przed narodowym sejmem, od prezydenta Rady Ministrów, który nie jest odpowiedzialnym, tylko przed Cesarzem. Była więc kwestya konstytucyjna, kwestya uzasadniona prawnie. Służyć to może za nowy dowód, jak sumiennie Węgrzy, swego legalnego stanowiska w obec kraju i korony, bronią. Komitaty idą dalej ciągle tą drogą. Nigdzie niema ani zwątpienia, ani zboczenia, ani słabości. Niema również przekroczeń, nadużyć i gwałtów. Komitaty robią to, co uważają za prawne, a tam gdzie jest wątpliwość, odwołują się do przyszłego sejmu, odpowiedź kongregacyi pesztyńskiej na reskrypt cesarski, jeszcze nie przyszła: lecz wiadomo, że będzie śmiałą i otwartą. Czy sejm się zbierze w Peszcie lub w Budzie jeszcze nie zdecydowano, gdyż jak donosi Surgöny, miasto Peszt podało nowe w tej mierze do Cesarza przedstawienie. Na pierwsze, które zamykało się w przypomnienie tylko, że w r. 1848. sejm obradował w sali, która i teraz jest wolną, rząd odpowiedział, że w listach już rozesłanych, na miejsce obrad sejmu, wyznaczonem zostało miasto Buda. W komitatach serbskich i chorwackich, organizacya idzie jak w Węgrzech, podług praw 1848 r. Duch tych narodowości jest Węgrom ciągle przychylny. Tu i owdzie, występuje tylko kwestya języków, lecz Węgrzy nauczeni doświadczeniem, pokazują w tej mierze wielką wyrozumiałość. Miasto Fiume podało nawet adres do Cesarza z prośbą, żeby wprost przyłączonem zostało do Węgier, a nie do Chorwacyi, jak było w 1848 r.

Wiedeń, dnia 13. lutego.

♂ W Wiedniu głównem zajęciem są wybory gminne. Jakie się w tę mieszają sprawy, widzieć można z polemiki między p. Zang, właścicielem Presse, i innemi osobami. Myśl wyższa polityczna, zdaje się że zostaje wszędzie na stronie.

Wszakże stronnictwo konstytucyjne niemieckie zaczyna pojmować, że bez oparcia się na słuszności i potrzebach innych prowincyj, do niczego nie przyjdzie. Dziwną także jest rzeczą, że to stronnictwo odpycha tak nazwane szablony konstytucyjne zagraniczne, a żadnego samo programu nie stawi.

Dla czego z drugiej strony, nie biorą na siebie tej iniciatywy prowincye słowiańskie? czy myślą, że tem łatwiej zdobędą swoją autonomię, gdy każda będzie stała osobno i mówiła tylko za sobą? czy im się zdaje, że taka autonomia, gdyby się i otrzymała, otrzymałaby się długo, bez ogólnej solidarności i wyższej konstytucyjnej gwarancyi?

Listy z Medyolanu donoszą, że Piemont robi ciągle przygotowania do wojny, i że zdaje się być pewnym Francyi. Bardzo być może, jeśli Austrya pozostanie przy absolutyzmie i przy swej polityce na zewnątrz czysto legitymistowskiej.

Paryż 9. lutego 1861.

(*xxx*) Trzy parlamenty na raz; do których wkrótce przybędzie i czwarty, nie dają pola dziennikom do skarżenia się na niedostatek interesujących nowin i dokumentów, ba owszem zaczynają się już niektórzy z nich skarżyć na brak miejsca i na powiększające się koszta publikacyi i wymagają od rządu, aby im przyszedł w pomoc znosząc wysoki podatek stęplowy. Czy się rząd na to zmniejszenie swych dochodów zgodzi lub nie, to pewna, że pisma publiczne nawet w powiększonym formacie z trudnością zdołają zadosyć uczynić nowym obowiązkom, które wkłada na nie potrzeba ogłaszania dyskusyi Izb i dogodzenie ciekawości publicznej zdawaniem sprawy choć pokrótce z rozpraw parlamentarskich za granicą. I tak n. p. wczoraj i dziś zmuszone są dzienniki drukować wyciągi z nader ciekawego urzędowego sprawozdania uddzielonego Izbom pod tyt.: „Wykład położenia cesarstwa“ i obok tego drukować choć częściowo mowę lorda John Russel w angielskiej Izbie gmin powiedzianą i ogłaszać chociażby w krótkiem streszczeniu dyskusyą w Izbie deputowanych pruskich nad poprawą do adresu wniesioną przez pana Vincke.

Każdy z tych trzech objawów jest rzeczywiście ważnym wypadkiem. Zdanie sprawy z polityki zewnętrznej Francyi zawiera w sobie wiele dotąd niedokładnie znanych faktów dyplomatycznych, które z największą jasnością udowadniają, że rząd francuzki wyczerpał był wszystkie możebne środki pojednania, aby niektórym władzcom włoskim posiadanie rządzonych przez nie krajów zabezpieczyć. Dobre chęci jego ciągle i wszędzie rozbijały się o dziwny upór i zaślepienie rządów, które dopiero po następionych katastrofach, to jest po nie wczasie, szeroko się ze skargami i żalami rozwodzić zaczęły, wprzód żadnej, choć by najumiarkowańszej rady słuchać nie chcąc. Publikacya ta rządu cesarskiego na wszystkich bezstronnych ludziach politycznych we wszystkich krajach zrobić musi to samo wrażenie i wiele uprzedzeń

---

znieńskiemu poświęcone. Wiele też innych xiąg w Pilznie pierwotnie pisanych, zdarzało mi się widzieć w różnych bibliotekach. Na dwóch z nich dostrzegłem spominki miejscowe po luźnych kartach i okładzinach w różnych czasach i pismem nie jednakiem powciągane. Są one w języku łacińskim, i oto ile możności wierne ich tłumaczenie.

Roku 1486 Stefan wojewoda wołoski składał hołd Kazimierzowi najjaśniejszemu królowi polskiemu, panu naszemu w mieście Kołomyi, poddając mu wiecznemi czasy ziemię swoją i posłuszeństwo przyrzekając, co też przysięgą zatwierdził. Na znak hołdownictwa Wołoszczyzny królestwu polskiemu łamano chorągwie, broń i kopie, które też na tę pamiątkę zabrane są do skarbca królewskiego i w nim przechowywane.

Roku 1474 w wilię Oczyszczenia N. Panny Pilzno spalone zostało przez Węgrów, zwanych Raki *).

Roku 1488 po śmierci Rzeszowskiego biskupa krakowskiego, obrany został i potwierdzony na biskupstwo krakowskie Fryderyk syn najmłodszy króla jegomości.

Roku 1492 w oktawę Wniebowstąpienia Pańskiego około godziny piątej po wschodzie słońca umarł Kazimierz najjaśniejszy król polski w Grodnie na Litwie. Pochowany w Krakowie. Kochał się on w myśliwstwie tak bardzo, że dla niego największe trudy i niewczasy chętnie ponosił. Tej namiętności oddając się, sprawy rzeczypospolitej najczęściej zaniedbywał.

Roku 1493 Saturnus z xiężycem sprzymierzywszy się, acz miał przeciw sobie Jowisza, odzierżał jednak panowanie; ztąd też latem rozpuścił takie wilgotności, że Wisłok gwałtownie wezbrał i poczynił okrutne szkody w zbożach i paszach, o jakich od dawnych lat nie słyszano.

Roku 1497 w pięć dni przed uroczystością Wszystkich Świętych jego król. mość Albert, król polski, z wielkiem wojskiem podstępnie przez Stefana wojewodę wołoskiego w lasach bukowińskich obskoczony został i pobity. Tam bardzo wiele szlachty i panów zacnych częścią poległo, częścią zaś do niewoli się dostalo.

Roku 1489 Maciej król węgierski, syn Janusza tamecznego wojewody, umarł w Wiedniu, stolicy Austryi. Byłto szczególny ulubieniec Marsa: w ciągu bowiem panowania swojego podbił Morawy i Szląsk i do królestwa swego przyłączył, Austryę też i Karyntyę aż do Italii w boju zaciętym zwyciężył i posiadł prawem oręża.

Roku 1487 za sławetnych rajców Mikołaja Sobienia, Jana Gżeli, Nikla Kuśnierza, Mikołaja Wenata i Stanisława Gwiazdosza pobudowane zostały wodociągi w mieście Pilznie przez Stefana Sławaka.

Roku 1488 dnia 3 przed ś. Stanisławem wpuszczono wodę w studnię nową za sławetnego wójta i rajców, tych mianowicie: Mikołaja Organisty, Tomasza Tunela, Mikołaja Wenata, Jana Jodłowskiego, Mikołaja Sobienia, Mikołaja Krzychny.

Roku 1491 w początku i przy schyłku roku zeszłego była zima tak mroźna i zapadzista, że śnieg na trzy łokcie wysoko przykrył pola i błonia, po górach zaś i lasach był jeszcze większy. W tych zaspach śniegowych znaleźli grób swój Wołosi, zapuściwszy się bowiem tłumnie w góry i lasy wraz z końmi swemi i bydłem, znękani głodem łatwo byli przez pospólstwo zabijani. Tak samo zginęło w tych zaspach mnóstwo Turków.

Tegoż roku Jan Albert trzeci syn króla jegomości polskiego Kazimierza stoczył bitwę o Węgry.

Roku 1492 w dzień ś. Maurycego tenże Jan Albert obrany został królem polskim.

Roku 1482 była straszna zaraza morowa, która latem z powodu upałów wielkich i wynikającego ztąd osłabienia rozszerzywszy się, mnóstwo ludzi zgładziła.

Roku 1514 w dzień narodzenia N. Panny jego król. mość Zygmunt król polski hardego owego Moskwicina w potędze wielkiej około 120 tysięcy dobrze uzbrojonego wojska do boju występującego, 20 tysiącami dobrze uzbrojonych Polaków zbił na głowę i rozproszył. Padło ich do 30 tysięcy a samych trębaczów 500 do niewoli się dostało.

Roku 1526 Ludwik król węgierski zginął.

Roku 1528 Jan król węgierski przez Ferdynanda wygnany przybył do Polski przed niedzielą *Reminiscere*.

Roku 1530 koronacya Zygmunta Augusta króla polskiego.

Roku 1534 przypadek najsmutniejszy zdarzył się, to jest pożar miasta Pilzna.

Roku 1540 Jan król węgierski zwany Stefanowicz w ziemię zapadł się.

Roku 1548 dnia 1 kwietnia o godzinie 13 jego król. mość Zygmunt I umarł. Zygmunt August króluje.

---

*) Do tegoż zdarzenia odnosi się następujący dawny zapisek w jednym z rękopismów biblioteki kornickiej Tytusa hr. Działyńskiego. Roku 1473 piątego dnia po oktawie Trzech Królów Węgrzy zdobyli Żmigród, w sobotę złupili Jasło, w dwa dni poźniej zdobyli Krosno, a następnie Pilzno. Brzostek Kołaczyce, i mnóstwo innych szkód wyrządzili.

uskarżeń o dwuznaczność w postępowaniu nieochybnie usunie.

Mowa ministra angielskiego spraw zagranicznych, miana w odpowiedzi na głos pana D'Israeli, wczoraj naprzód w treści przez telegraf przesłana, zrobiła była tu dosyć złe wrażenie. Zadziwiło szczególniej to oświadczenie ministra: „że jeżeli wojna ogólna wybuchnie, Anglia chociażby przy jej zaczęciu nie brała udziału, będzie zapewnie zmuszona do niej się wmieszać, dla obrony zagrożonej niepodległości narodów, które ją jak najmocniej interesują.“ Zapytywano się powszechnie, o jakich to narodach chce mówić lord Russel? Czy się to stosuje do Włoch? Dla czegoż nie dodaje, że wspólnie z Francyą zdecydowany jest niedopuścić żadnej obcej interwencyi? Jeżeli zaś mówiąc te słowa, nie Włochy miał na widoku, kogoż więc? Zapewne Prusy! Więc to Prusy miałyby mieć zagrożoną swoją niepodległość! Prusy, których nikt do boju nie wyzywa, które same owszem odzywają się z pogróżkami, na które nawet wprost nikt nie odpowiada, chyba jedna Dania. Zdumienie było powszechne, domysły wielorakie, i dopiero odebrany wczoraj wieczór text mowy pierwsze to wrażenie nieco zmodyfikował. Pokazuje się z niego, że Anglia chce utrzymania pokoju i nie traci nadziei, że tego celu dopnie. Zawsze jednak szczerość jej przymierza na mocne jest narażone podejrzenie!

Szczęściem jako antydot przeciwko angielskiej dwuznaczności przyszła wczoraj wiadomość o rezultacie głosowania w Izbie pruskiej nad propozycyą Vincke, która, jak wiadomo, uznaje całość i niepodległość Włoch za interes europejski. Rezultat ten czyni największy honor partyi liberalnej i jej naczelnikowi w Prusach. Tak jest zaiste, szanowanie praw narodowości obcych, zniewala też obce narody do szanowania narodu, który sprawiedliwości innym nie odmawia. Parlament włoski panu Vincke i jego współtowarzyszom wdzięczności wynurzyć pewnie nie omieszka. Da Bóg może kiedyś, że i reprezentacya narodu polskiego znajdzie powód do podobnych dziękczynień parlamentowi zjednoczonych Niemiec. Czas jest wielkim mistrzem i najbardziej zaślepionym nienawiścią nieraz oczy otwiera!

Paryż 8. lutego **1861.**

(*Z*) Monitor wczorajszy zawiera układ pomiędzy rządem francuzkim i xięciem Monaco. Miasta Mentone i Roquebrune są do Francyi przyłączone. Miasteczko Monaco same zostaje pod rządem teraźniejszego xięcia, który podobno ma zostać senatorem francuzkim: jest to uzupełnienie anexyi hrabstwa Nizzy. Dzienniki „le Pays, le Patrie, la Constitutionnel i lo Sciecle“, poklaskują mowie cesarza; inne jak to naprzykład *l'Uninon, la Gazette de France,* radeby się inaczej oświadczyć. Lecz napomnienie dane redakcyi *Courrier du Dimanche*, jest nadto bliskie, aby sobie owe dzienniki nie przypomniały iż opozycya jawnie antidynastyczna nie jest cierpianą. Dzienniki angielskie po większej części oświadczają się przeciwko mowie z tronu francuzkiej, do ich rzędu należy dziennik ministeryalny „Globe“. Zaprzeczają one Francyi ostatecznego prawa do uskutecznionego zajęcia, i do zatrzymania Sabaudyi i Nizzy. Niemal jeden *Morning-Post*, pokazuje więcej zadowolnienia z mowy cesarskiej i z aliansu francuzkiego. Lord Graneville w odpowiedzi na zapytania lorda Derby, mówił 5 t. m. na posiedzeniu izby wyższej w tym samym duchu. Pomimo tych oświadczeń nie zaniedbuje rząd angielski dalszych uzbrojeń, które głównie w marynarce uskutecznione być mają, a to bezzwłocznie.

Monitor tutejszy zawiera w swym numerze wczorajszym korespondencyą z Londynu, która zauważa, że przy otwarciu parlamentu mała się liczba członków zebrała i przypisuje tę nieobecność tej okoliczności że nie było wmieszanej kwestyi stronnictw przy rozprawach nad odpowiedzią na mowę z tronu. Inne listy z Londynu nie zgadzają się zupełnie widzeniem korespondenta Monitora. Ta nieobecność ma podług nich ten powód, że członkowie parlamentu angielskiego, nie chcą robić w teraźniejszej chwili ministerstwu żadnych trudności.

Achmet Vefik Effendi dawny ambasador turecki, pozostaje jeszcze w Paryżu i będzie miał udział w konferencyi, która się tu zbierze dla postanowienia czy zajęcie Styryi przez wojska francuzkie ma się jeszcze przedłużyć.

Francya uzbraja się ciągle, do Metz i do Strasburga wychodzą znaczne transporta amunicyi i zapasy wszelkiego rodzaju. W marynarce francuzkiej pokazuje się też nie mała czynność. Fregata Juno została ukończoną w Brest; we wtorek 29 t. m. spuszczono ją z warsztatu do portu. Komendant okrętu linijowego „le Tage, który się teraz znajduje w Tulonie“ otrzymał rozkaz popłynienia do Cherbourga dla objęcia komendy okrętu wojennego N a p o l e o n. Fregata pancerna I n v i n c i b l e będzie zupełnie skończoną i spuszczoną z warsztatów wojennych arsenału Mourillon w Tulonie 21 tego miesiąca. Zarazem posłał minister marynarki rozkaz do tego samego miasta, aby dnia 5. lutego wypłynęły z portu okręt liniowy z „Algeziras“ i fregata pancerna „la Gloire“ bez względu na to jaki by panował czas na morzu. Rozkazano też aby się kapitanowie okrętów wojennych w porcie zostających, nie oddalali od swych komend. Prefekt okręgu morskiego w Tulonie ogłosił konkurs na dostarczenie do arsenału morskiego blach żelaznych od 12 do 22 millimetrów grubości. Ilość tych blach ma wynosić 16000000 kilogramów (32000000) funtów). Podczas gdy w Paryżu trwały dotąd na przemian słota, mróz i mgła, prócz departamentów niższych Alp i Alp nadmorskich, że tam najłagodniejsze powietrze, nie widziano śniegu i wegetacya podnosi się w skntku wielkiego ciepła. Najstarsi mieszkańcy owych stron nie pamiętają zimy tyle łagodnej, jak tegorocznej.

Zeszłego poniedziałku umarł w Pou pod Pyreneami marszałek Bosquet, z choroby pochodzącej w części od ran poniesionych w kampanii krymskiej. Miał tylko lat 50 i był najmłodszym marszałkiem Francyi, ale też jednym z najwaleczniejszych i najwięcej odznaczających się talentami wojennemi. Przybiegłszy bez odebranego rozkazu podczas bitwy pod Inkerman, na pomoc wojsku angielskiemu, niemal rozbitemu przemocą Rosyan, zdecydował zwycięstwo i uratował w ten sposób całą wyprawę krymską. Przy szturmię Małakowa i przy wzięciu „Pagórka zielonego“ odegrał marszałek Bosquet też znakomitą rolę. Odniesione rany, jako też następna słabość nie przyzwoliły mu wziąć udziału w kampanii włoskiej. — 31. Stycznia umarł również w Montpellier, dokąd się dla poratowania zdrowia schronił, znany malarz Kochler z Düsseldorf, były profesor malarstwa i zarazem dyrektor akademii w tem mieście. Z Madrytu donoszą o śmierci pana Antonio Gil-y-Zarate mającego 68 lat. Uważano go jako najobfitszego i najoryginalniejszego autora dramatycznego w Hiszpanii za naszych czasów. Do celniejszych sztuk jego należą: Blanca de Bourbon, Rosmunda, Guzman waleczny. Oprócz tego był dyrektorem oświecenia publicznego, podsekretarzem w ministerstwie spraw wewnętrznych, sekretarzem tajnym królowej i członkiem wielu towarzystw uczdnych. Zbiór dzieł jego był wydany roku 1856 w Paryżu. Wypada też wspomnieć o zgonie autorki angielskiej pani Katarzyny Franciszki Gore, a to z powodu iż była Polakom bardzo życzliwą; po upadku rewolucyi roku 1831, pisywała w dziennikach angielskich za sprawą na nowo ujarzmionych, a poźniej wydała i romans w tym samym duchu.

W zeszły wtorek tu otwartą w pałacu industryjnym wystawa planów architektonicznych na wystawienie przyszłej opery wielkiej. Jest od 180 do 200 rysunków, lecz nie widać projektów bardzo odznaczających się; nie brak pomysłów pełnych talentu, ale nic genialnego. Zauważano już nieraz że najwięksi francuscy architekci, nie zawsze szczęśliwymi w pomysłach budowniczych. Każden rysunek nosi swój numer i swą dewizyę, i tak Nr. 61 „Credo“, 167 „Espêrez sans croire“ Nadzieja bez wiary. Te dwa plany zwracają głównie uwagę publiczności na siebie. Jutro kończy się wystawa.

Na balach w Tuilerjach spostrzeżono w osobnym salonie towarzystwa pięknych Amerykanek, zostających w oddaleniu od muzyki, zabaw i jak gdyby w smutku pogrążonych, z powodu wypadkow w Stanach zjednoczenych. Jedna z tych dam była śliczna panna Carter, która podczas ostatniej ślizgawki w lasku bulońskim swą zręcznością w ślizganiu zwracała na siebie uwagę całego towarzystwa. Obok niej uderzyły najwięcej w owym salonie który amerykańskim nazwano, córki pełnomocnika amerykańskiego pana Falkner.

Austrya.

Według urzędowego ogłoszenia w Gazecie Wiedeńskiej wyniosły subskrypcye na pożyczkę najnowszą 30.091.400 zł. w. a.

„Fortschritt“ donosi, że p. Lewiński został naczelnikiem sekcyi w min. spr. wewn. P. Lewiński był za min. Bacha przydzielony do min. policyi.

Rada gminna miasta Wiednia wyznaczyła czas i miejsce na zebrania się wyborców dla wspólnego porozumienia (Wahlbesprechungen). Będą się te zebrania odbywać przez 9 dni od 17. b. m. zacząwszy. W sali giełdowej (Börsensaal) banku narodowego będą się zbierać miejscy wyborcy, w domach gminy zaś (Gemeindehäuser) przedmiejscy.

W ę g r y. Donieśliśmy wczoraj (w nr. 38. Głosu) w naszym Przeglądzie politycznym o wyznaczeniu komisyi z łona kongregacyi komitatowej w Peszcie do ułożenia adresu w odpowiedzi na reskrypt cesarski. Dziś otrzymujemy dokładniejsze o tem wiadomości. Komisya składa się z hr. Jerzego Karolyi, b. Orczy, Fr. Kubinyi, hr. Raday, br. Pronay, Ballagi, Hajnik, hr. Bela Keglevich, Pawła Iranyi, Zlińskiego i Szücs'a. Już w debacie nad kwestyą: czy odpowiadać na reskrypt cesarski, wystąpili mowcy z takim zapasem argumentów i zażaleń przeciw rządowi, że komisya nie będzie w najmniejszym kłopocie o umotywowanie adresu. „Presse“ donosi, że adres ten napisany przez notaryusza Tarnavkego, obejmuje 3 do 4 arkuszy i jest arcydziełem stylu, oraz, że po krótkiej dyskusyi został jednogłośnie przyjęty. Waruje ten adres narodowi zachowanie praw z r. 1848 a zwłaszcza punktów III, IV i V odnoszących się do zwołania sejmu i ustanowienia osobnego ministeryum dla Węgier. Komitat wyraża nadzieję, jaką budował na Cesarza, że pójdzie za przykładem Ces. Józefa II., który na krótki czas przed śmiercią przekonał się, że narodów nie trzeba nawet uszczęśliwiać wbrew ich woli. Dlatego milczał komitat na zmianę tronu, aż póki reskrypt cesarski z d. 16. stycz. nie zniweczył jego nadziei. Monarcha wzbrania się wkroczyć na drogę konstytucyjną, pomimo, że jednomyślne życzenie narodu wskazuje, konieczność tego kroku. Przytacza dalej adres wszelkie ustawy, które rząd ciągle pogwałcał. Co do podatków, opiewa adres, nie my to ich odmawiamy, ale prawo nam wzbrania płacić je. W końcu wynurza życzenie koronacyi. Napisanie odpowiedzi na okolnik Prymasa i Judicis curiae polecono urzędnikom notaryatu komitatowego i dano im do tego stosowną instrukcyę, której myśl jest w głównych zarysach zgodna z powyższym adresem.

Litogr. koresp. przyniosła okolnik br. Vay'a do nadżupanów zapraszający ich na kongregacyę do Pesztu, nie podaliśmy go jako niezawierający nic stanowczego. Wyraża on głównie chęć porozumienia się o sposób, jakimby pogodzić „wymagania chwili przechodowej z uczuciem juryzdykcyjnym kraju.“

Węgry. „Hirnök“ donosi z Preszburga, że przy objęciu archiwum przez byłego naczelnika J. Z. zatracono dwie skrzynki, z których jedna zawierała ważne papiery familijne, a druga 8000 złt. w metalikach, złożonych przez hr. E r n e s t a P a l f y jako fundacya dla biednych sierót. Jedną skrzyneczkę znaleziono wprawdzie u naczelnika. Co do metalików zaś, to zarzucają dawniejszemu c. k. urzędowi, że ani ich nie umorzył, ani też nie wytoczył pozwu o zwróceniu szkody. —

„Magyar Orszag otrzymał wiadomość z Wiednia, że tam wystosowują właśnie „p r e z y d y a l n e r o z p o r z ą d z e n i a“ do wszystkich nadżupanów i pasterzy w sprawie p o b i e r a n i a p o d a t k ó w, wzywające ich do użycia wszelkiej sprężystości lecz i zachęcenia dobrym przykładem. —

S i e d m i o g r ó d. „Naplo“ otrzymał telegram z „Karlsburga“ następującej treści: „Na dzisiejszem posiedzeniu zabrał najpierw głos biskup S z a g u n a przystępując do wniosku biskupa S u l u t z (przeciw ustawom z r. 1848) nie podając na to żadnych motywów. Po nim mówili po kolei wszyscy członkowie konferencyi. Wniosek biskupa „Hainald“ (uznanie ustaw z r. 1848) popierali Węgry i Seklowie z pomiędzy saskich członków K o n r a d s h e i m, S t e b i n g e r i R i e d e r f e l d; wniosek zaś biskupa Sulutz wszyscy Wołosi; niektórzy z szczególną uwagą iż nie mogą inaczej głosować będąc Rumunami. Sasi przystąpili po większej części do wniosku Schmidta. O 3ciej godzinie zagaił konferencyę kanclerz nadworny i reasumował debaty, z ktorych 3 różne zdania wynikły, poczem dziękował członkom za ich tak godne zachowanie się, wszystkie mowy zapisano do protokołu.“

„Kolosvari Közlöny“ donosi, że w kilku miejscach Siedmiogrodu oświadczyli się mieszkańcy rumuńscy, iż są gotowi zawrzeć z sąsiadami węgierskimi zaczepne i odporne przymierze przeciw wszelkiemu zaszczepieniu rozterek między narodowościami, do czego się chcą na wzajem pisemnie zobowiązać. Rumunowie chcą w każdym względzie postępować z Węgrami jednomyślnie i ogłosić to w dziennikach. — W „Szombathfalva“ przyaresztowała straż finansowa kilku przemytników tytoniu; i strzeliła przy tej sposobności do jednego z wozów, który zapewne chciał ujść, Kula przeszła wprawdzie tylko przez czapkę woźnicy, ale gdyby trafiła o cal niżej, byłaby go zabiła.

Miasto F i u m e, gdzie jakeśmy wczoraj donieśli, ban zaprowadził stan oblężenia, podało adres do Cesarza o przyłączenie do Węgier opierając się na dyplomie Mar. Teresy z r. 1772, który je przyłączył do tego kraju z pozostawieniem autonomii, na IV. art. ustawy z 1807, który tę unię zatwierdził i na trwaniu takowej aż do r. 1848. Unia ta została zerwana przez przyłączenie miasta w r. 1848 do Kroacyi; dziś żąda Fiume odnowienia jej. Te wymagania, ktore nie zostały dotychczas uwzględnione, były zapewne powodem do rozruchu i ogłoszenia stanu oblężenia, ile nam o tem wnioskować pozwala oświadczenie kilku obywateli miasta Fiume ogłoszone w dzienniku „Fortschritt.“ —

Anglia.

Parlamentowi angielskiemu przedłożono w formie niebieskiej xięgi nowe akty dyplomatyczne, tyczące się sprawy włoskiej. Ten tom obejmuje przeciąg czasu od 8. maja 1860 do końcu roku i zawiera dużo bardzo ciekawych dokumentów, z których jednak najważniejsze były już w dziennikach ogłoszone. Większa część odnosi się do expedycyi Garibaldego, do wypadków w Sycylii i państwie papieskiem, do francuzkiej okupacyi w Rzymie i francuskiej interwencyi w Gaecie. Wszystkie depesze, które lord John Russel sam rozsełał, są bardzo jasne i stanowczo określone na podstawie zasady nieinterwencyi. Niektóre luki w xiędze niebieskiej tłumaczą się względami dla rządów zagranicznych. Streszczone wyciągi z xięgi tej będziemy podawać częściami w pismie naszem.

Dnia 22. maja, a więc w 14 dni do wyjeździe Garibaldego do Marsali, pisał lord Russel do pana Hudsona, ambasadora angielskiego w Turynie, ażeby wyjednał od hr. Cavoura przyrzeczenie, że nie uderzy na królestwo Obojej Sycylii, bo, pisze między innemi: „dopóki wojska papieskie nie wtargną do Toskanii lub Emilii, obowiązana Sardynia zachować się odpornie.“ Również usiłował lord Russel w tym samym miesiącu otrzymać od Sardynii przyrzeczenie, że nie uderzy na Wenecyę i w tej myśli napisał depeszę do pana Hudsona d. 26. maja, przeto na trzy miesiące przed ogłoszoną poźniej w Gazecie Kolońskiej depeszą z 31. sierpnia, która dążyła do tego samego celu i w swoim czasie tyle wrzawy wywołała. Za pobudką tych ostrzeżeń przytacza życzenia rządu angielskiego „utrzymać pokój w Europie i zapobiedz dalszemu narażeniu równowagi europejskiej.“ Gdy Garibaldi z małym zastępem swoim tak nadzwyczajne skutki odniósł, okazał się rząd angielski skłonnym zapatrywać się na położenie gabinetu sardyńskiego z korzystniejszego dlań stanowiska.

Jeszcze 25. lipca oświadczył lord John Russel w przesłanej do Turynu nocie, że Włochy byłyby pod dwoma władzcami silniejsze, niż pod wspólnym monarchą, i kazał hr. Cavour przypomnieć jego zobowiązanie, że nie będzie popierał zamachu na tron neapolitański, wychodząc z tej zasady, że narodom należy samym pozostawić uregulowanie swoich spraw wewnętrznych. Dnia 25. lipca napisał p. Thouvenel do lorda Russela, że w wypadkach w południowych Włoszech widzi znaczne niebezpieczeństwo, że Garibaldi jest oczekiwany w Neapolu, i że dwór tamtejszy przygotowuje się do ucieczki do Gaety, „Miałażby Francya i Anglia — tak pisze Thouvenel — przypatrywać się spokojnie nic nie czyniąc dla zmodyfikowania biegu wypadków, które równowadze europejskiej najcięższym zagrażają ciosem? Miałyżby cierpieć, ażeby kraj, z którym zostawały dotychczas w zwyczajnych stosunkach został napadnięty przez wojsko z żywiołów rewolucyjnych i z cudzoziemców złożone? I miałyżby dozwolić na to, ażeby experyment konstytucyjny, do którego król Franciszek II tak lojalnie się przychylił, dziką przemocą zwichnięty został?“ Na to odpowiedział lord Russel: „Dotychczas nie ma powodu, ażeby obydwa mocarstwa odstąpiły od przyjętej zasady nieinterwencyi. Garibaldi sam nie jest dość silny do obalenia tronu neapolitańskiego. Jeżeli król posiada przychylność wojska, floty i narodu, to Garibaldi będzie pobity. Jeżeli zaś wojsko, flota i naród przyjmą Garibaldego jako pożądanego gościa, wtedy byłaby interwencya Anglii i Francyi wmieszaniem się w sprawy wewnętrzne Neapolu.“ Obawa rządu angielskiego, ażeby Sardynia nie uderzyła na Wenecyę, objawia się w wielu depeszach xięgi niebieskiej.

Dnia 21. sierpnia pisał lord Russel do pana Fane do Wiednia: „Rząd Jej Mości królowej sprzeciwiałby się wszelkiej dążności agresyjnej i użyłby wszelkiego wpływu w Paryżu, ażeby odradzić cesarzowi Francuzów popieranie Sardynii w wojnie zaczepnej przeciwko Austryi. Więcej uczynić nie może się rząd angielski zobowiązać. Jest bowiem przekonany, że Austrya sama jest daleko silniejszą od Włochów.“

Dnia 7. grudnia oświadczył się lord Russel co do tego punktu w następującej nocie do lorda Cowleya: „Rząd J. M. królowej uważałby podobny zamach niczem nieusprawiedliwionym. Pozostawiłby królowi Sardynii zebranie owoców swego wiarołomstwa i szaleństwa. Nie spierałby się nawet z Austryą o rezultaty takiej wojny, gdyby nawet odebranie Lombardyi w sobie zawierały. Położenie Francyi jest wcale inne, dla tego też jest obowiązkiem Francyi wypowiedzieć w obec Sardynii i Austryi otwarcie swoje zdanie. Według naszego zdania powinna Francya zawiadomić rząd austryacki, czyli zajęcie Lombardyi przez Austryą, przemijające zajęcie z przyrzeczeniem, że ma być tylko przemijającem, byłoby uważane ze strony Francyi za casus belli przeciwko Austryi. Z drugiej strony należałoby Sardynię wyraźnie uwiadomić o tem, że restauracya papieża w Bononii i w. xięcia w Florencyi, wraz z ewentualnem żądaniem znacznego wynagrodzeuia kosztów wojennych Austryi, nie spowodowałyby Francyi do czynnego wystąpienia. Widok, stracenia oprócz Sabaudyi i Nizzy także Toskanii i legacyj, a do tego być obciążonym wielkim długiem na własne uzbrojenia i wynagrodzenia kosztów wojennych Austryi zaciągnionym odstraszyłby, jak się spodziewamy hr. Cavoura i najzapamiętalszych następców jego w gabinecie od nowej wojny. Anglia będzie zawsze gotową użyć wpływu swego do zachowania pokoju europejskiego. Nie spodziewa się, ażeby Austrya, poznawszy złe skutki swej polityki włoskiej, popadła w dawniejsze błędy i rujnowała swoje finanse, ażeby posiadać przewagę na półwyspie. Jeżeli zas król Sardynii chce złamać słowo swoje i popchnąć Europę w w powszechną wojnę, to niechajby spadły na niego skutki polityki, która nie zgadza się ani z roztropnością, ani z honorem.“

Posłuchajmy teraz jakie było zdanie jenerała Garibaldego o tym samym przedmiocie. Wyjaśni nam to następujący wyciąg z depeszy pana Eliota do lorda Russel, datowanej z Neapolu z d. 10 grudnia 1860:

„Według życzenia Waszej lordowskiej Mości musiałem rozmówić się z jenerałem Garibaldim, jednakże tak, ażeby nie dać powodu do spekulacyj i komentarzów, których by było nie brakło, gdybym go był otwarcie odwiedził. Zdawało mi się, że najłatwiej będzie się z nim na pokładzie okrętu żaglowego, gdy odwiedzi admirała Mundy, z którym się poznał w Palermie. Admirał Mundy uwiadomił z grzecznością jenerała, że ja radbym być obecnym przy jego odwidzinach na pokładzie okrętu „Hannibal,“ i tak zeszliśmy się tam dzisiaj przed południem.. Jenerał Garibaldi, admirał i ja zostaliśmy w kajucie bez innych świadków. Zawiadomiłem go, że według polecenia od rządu mego nie mogę wprawdzie wejść z nim w stosunki oficyalne, lecz zamyślam pozostać w Neapolu aż do odebrania dalszych instrukcyj. Zdawało sie że go to cieszy, uznając, że sto-

sunek oficyalny jest niepodobny. Potem oznajmiłem mu, że mam polecenie od W. lord. Mości wyrazić wobec niego nadzieję, że na Wenecyę nie będzie przedsięwzięty atak, gdyż z tego, według zdania W. l. M., mogłoby powstać największe nieszczęście dla Włoch. Na to odpowiedział jenerał, że chce otwarcie mówić, i nie taić swoich planów, które dążą wprost do celu.“

„Powiedział mi tedy, że ma zamiar natychmiast uderzyć na Rzym, a gdy miasto będzie w jego władzy, ofiarować koronę połączonej Italii królowi Wi- Emaneulowi. Króla zadaniem będzie potem oswobodzić Wenecyę, a on sam będzie służyć pod Jego król. Mością. Jeśliby to oswobodzenio mogło nastąpić za pomocą kupna, lub układów, tem lepiej, jeśli zaś Austrya nie zechce królestwa weneckiego dobrowolnie oddać, to będzie jej musiało być wydarte orężem, a w obec teraźniejszego usposobienia ludu włoskiego jest on silnie przekonany, że król nie może się cofnąć przed tem przedsiębiorstwem, bez ofiary swego stanowiska i swej popularności. Jest rzeczą pewną, dodał jenerał, że lord Russel radząc żeby Wenecyi nie oswobadzać, nie zastępował należycie szlachetnych uczuć, jakiemi poddani Jej król. Mości. ku narodowi włoskiemu są ożywieni, lubo z drugiej strony uznaje z radością obowiązki Włoch ku rządowi angielskiemu, za okazywane im sympatye.“

Gdy mu Elliot na to odpowiedział, że uderzeniem na Wenecyę można znowu stracić wszystko już uzyskane, jak w roku 1848 i t. p., odpowiedział Garibaldi: „Nie sądzę, ażeby uderzenie na Wenecyę mogło pociągnąć za sobą tak niebezpieczne skutki, monarchia austryacka jest wskróś zgniła i do rozpadnięcia się dojrzała, mam w około siebie wielu Węgrów, moich przyjacioł i wiem od nich, że Węgry gotowe na jedno słowo powstać, a Austrya nie może tym razem nawet na Kroatów liczyć. Austrya, rzekł dalej, ten dawny sprzymierzeniec Anglii rozpadnie się, a z jej gruzów powstanie Italia. Wtedy znajdzie Anglia innego, niezawodnego sprzymierzeńca, który sympatyami i spólnością sprawy będzie mu naturalnym sprzymierzonym.“

„Ja podjąłem znowu kwestyę Rzymu i zapytałem go, czyli się dobrze zastanowił nad skutkami uderzenia na to miasto i nad starciem się z załogą francuską, ktoreby wywołało interwencyą Francyi we Włoszech.“

„Jenerał Garibaldi mówił o Francyi z równą bezwzględnością jak o Austryi i rzekł w uniesieniu: „Rzym jest miastem włoskiem i ani cesarz, ani ktokolwiek inny nie ma prawa trzymać go w oddaleniu od niego.“ Elliot czynił nowe przedestawienia, które jednak nie zmiękczyły Garibaldego. Zdanie Elliota o jenerale tak opiewało: „Jest to entuzyasta, który chce jedności Włoch i niczem się nie da odstraszyć nawet od oczywistego niebezpieczeństwa.“ Poźniej to jest 9. listopada, pisał Elliot o Garibaldim, że musiał sobie pożyczyć kilka funtów szterlingćw na podróż z Neapolu do Caprery.

Francya.

Senat zebrał się dnia 9. b. m. w biurach dla mianowania komisyi do zredagowania adresu w odpowiedzi na mowę z tronu. Członkami komisyi mianowani są: P. Troplong jako prezydent senatu, z prawa prezydentem komisyi; hr. Casabianca, marszałek Canrobert, prezydent p. Barthe, hr. Bourqueney, p. Le Roy de Saint-Arnaud. Buletyn Monitora donosi, że projekt adresu będzie zapewne złożony w ciągu przyszłego tygodnia i że dyskusya będzie mogła się rozpocząć około 18. b. m.

Ciało prawodawcze zbierze się dopiero 12. b. m, w biurach swoich dla mianawania komisyi do adresu, a według doniesienia Monitora, będzie projekt adresu złożonym dopiero między 20 i 22 b. m. W takim razie dyskusya nad adresem rozpoczęłaby się dopiero w ostatnich dniach lutego.

Włochy.

„Corriere mercantile“ i „Gazzetta di Torino“ donoszą, że xiążę Carignan nie po to udał się do Mola di Gaeta, ażeby wejść z Franciszkiem II w układy o poddanie twierdzy, lecz ażeby wziąć czynny udział w robotach oblężniczych i dopiero po upadku Gaety do Neapolu powrócić. „Corriere mercantile“ dodaje do tego doniesienia, że Franciszek II nie myśli o poddaniu się, lecz będzie jak najdłużej opór stawiać. To sprzeciwia się zupełnie poddanej wczoraj w naszem pismie depeszy telegraficznej z Turynu z d. 12 b. m., według której Gaeta zażądała czternastodniowego zawieszenia broni dla wejścia w układy o poddanie się. Dalej pisze „Corriere mercantile“, że Piemontczycy wznoszą ciągle nowe baterye, które są już tylko o 400 metrów od Gaety oddalone. Załoga twierdzy nie jest już w stanie robić wycieczek, a jej artylerya, w skutek pozycyi swojej małą tylko szkodę wyrządza robotom oblężniczym.

Według dziennika „Nationalités“ jest już 170 dział w pogotowiu do bombardowania Gaety. Ten sam dziennik zapewnia, że angielski admirał Mundy przesłał włoskiemu admirałowi Persano pismo, w którem gratuluje mu udziału, jaki eskadra jego wzięła w ataku z d. 27 z. m. i radzi mu oraz, ażeby nie narażał eskadry niepotrzebnie na niebezpieczeństwo.

— Pierwsze kolegium wyborcze w Neapolu wybrało jenerała Garibaldego d. 29 z. m. deputowanym do parlamentu włoskiego. Uwiadomiono go tem telegraficzną depeszą następującej osnowy: „Wybór ludu przejmuje Italię czcią i obowiązkiem“. Liczna deputacya ma się udać do Caprery i prosić jenerała, żeby przyjął tę nową misyę.

— Z Medyolanu donoszą że młodzież wenecka, zdolna do służby w szeregach obrońców wolności narodowej, spieszy w znacznej lizbie nad Pad i Mincio, gdzie stoją na rozmaitych punktach barki i łodzie, najęte kosztem rewolucyjnego komitetu medyolańskiego i przewożą młodych ochotników na drugą stronę. Na każdej łodzi jest kilku ludzi, którzy ich potem przeprowadzają na przeznaczone do zbierania się stacye.

— Donieśliśmy wczoraj według telegramu z Wiednia z d. 14 b. m., *że Gaeta kapitulowała, że jenerał Cialdini zajął miasto i twierdzę po wyjeździe króla, że nareszcie załoga twierdzy pozostaje w niewoli aż do wzięcia Messyny.* W obec wiadomości o tym przewidywanym, na dalszy pomyślny obrót sprawy włoskiej tak bardzo przeważnie wpływającym wypadku, tracą znaczenie wszelkie inne wcześniejszej daty doniesienia z Gaety. Nim jednak będziemy mogli podać bliższe szczegóły o poddaniu się tej twierdzy i o dalszym losie Franciszka II nadmienimy tu, że odtąd zwróci się zapewne cała uwaga publiczna we Włoszech ku sprawie rzymskiej, mianowicie ku rozwiązaniu kwestyi doczesnej władzy papieża i okupacyi francuskiej. Obrady zapowiedziane w tym przedmiocie w francuskiej Izbie prawodawczej, tudzież te, które według korespondencyi z Paryża odbyły się już w biurach senatu, gdzie xiążę Napoleon bronił z wielką energią sprawy jedności Włoch przeciw interesom dworu rzymskiego, wyjaśnią powoli rozmaite projekta co do rozwiązania tej kwestyi. Jakoż mówią w Paryżu o jednym takim projekcie, który ma wyjść od rządu, mianowicie w formie broszury pod tytułem: „Cesarz Napoleon III i Rzym“ (l'Empereur Napoleon III et Rome). Broszura ta, zapowiedziana już od kilku dni proponuje, ażeby papieżowi pozostawić wszelką godność świeckiego władzcy, z listą cywilną uchwaloną przez Włochy, lecz Wiktorowi Emanuelowi oddać wikaryat nad dawnemi posiadłościami stolicy apostolskiej wraz z prawem utrzymywania dworu swego w Rzymie i zwoływania tamże parlamentu włoskiego. Nie ręczymy, pisze „Ind. belge,“ za dokładność tej analizy, lecz za to ręczymy, że broszura ta wyjdzie niebawem u pana Dentu i że zamiarem jej jest, równie jak było zamiarem dawniejszej: „le Pape et le Congres,“ wyjaśnić jednę z najważniejszych kwestyi naszego czasu.

Kronika.

(Świeże wiadomości o T. Lenartowiczu. — Posiedzenie oddziału jednego Towarzystwa naukowego w Krakowie. — Zamierzone wydawnictwo pisma ilustrowanego dla młodego wieku. — Mszał poznański z r. 1524 sprzedawany przez Moskali. — Nowo wynaleziony instrument muzyczny p. n. Aunex-piano. — Niemiecki wymiar sprawiedliwości.)

— Pospieszamy udzielić naszym czytelnikom pewnej i wcale miłej wiadomości o Teofilu Lenartowiczu. Ulubiony ten poeta chorujący przez dłuższy czas niebezpiecznie, znajduje się obecnie w znacznie lepszym stanie zdrowia, a wzmocnione siły fizyczne dozwalają mu przyłożyć gorliwości w pracach literackich. Donoszą także iż wkrótce ma się on połączyć węzłem małżeńskim z panną Zofią Szymanowską, artystką-malarką, a siostrą przyrodnią żony Adama Mickiewicza.

— Czas donosi, iż na dniu 11. b. m. odbyło się w Krakowie posiedzenie oddziału nauk przyrodniczych i ścisłych w Towarzystwie naukowem. Na niem odczytał prof. Steczkowski rozprawę. O znakomitych odkryciach w dziedzinie astronomii w ostatnich latach 15.“ We wstępie objawił autor życzenie, aby członkowie tego oddziału zaznajamiali od czasu do czasu kolegów swoich przynajmniej z ważniejszemi odkryciami w zakresie tej umiejętności, której się każden z nich szczególniej oddaje. Dalej wspomniał o odkryciu bardzo licznych a drobnych ciał niebieskich między Marsem a Jowiszem, zwanych planetoidami, o odkryciu planety Neptuna, i o niestwierdzonym dotąd jeszcze odkryciu nowej planety między Merkurem a słońcem. Opowiedziawszy w dalszym ciągu usilowania astronomów ku zbadaniu niektórych zjawisk podczas zaćmieniu słońca, i przeszedłszy wszystkie zaćmienia od 1706 do 1860 roku, wskazał nowy przy każdym nabytek dla nauki. W końcu jednak wyznał, że te zjawiska są jeszcze dotąd dla nas tajemnicą. Jedna przecież z tylu usiłowań przybyła do dawnego mniemania prawda, tj. że cały ogrom słońca oblany jest atmosferą eteryczną, odbijającą światło, i wtedy dopiero widzialną, gdy księżyc całkiem zasłoni słońce. Autor nie traci jednak nadziei, że skoro fizycy wytłumaczą pojawy światła w całym ciągu całkowitego zaćmienia słońca dostrzegane, wtedy i astronomowie ze swej strony postarają się przy pomocy coraz doskonalszych teleskopów o wybadanie jeśli nie istoty to przynajmniej prawdziwego składu słońca. Poczem prezes towarzystwa Dr. Majer odczytał w imieniu komisyi wyznaczonej ku temu z łona oddziału nauk przyr. i scisłych program do wydawać się mającego czasopisma p. n. Tygodnik lekarski. Projekt ten przyjęto. Narady zaś nad sposobem przywiedzenia do skutku tego zamiaru odłożono do posiedzenia najbliższego.

— Z nowin literackich jest najświeższa w zamierzonem wydawnictwie nowego pisma czasowego dla młodzieży przez Jana Minheimera rysownika i właściciela zakładu drzeworytniczego w Warszawie. Pismo to ilustrowane pocznie wychodzić od 1. kwietnia r. b. tygodniowo pod tytułem: Przyjaciel dzieci. Wydawca otrzymał już pozwolenie od władzy.

— Pospieszamy donieść miłośnikom xiążek rzadkich i starożytnych, że w najnowszym spisie dzieł wystawionych na sprzedaż przez Bibliotekę cesarską w Petersburgu, znajduje się wymieniony nader rzadki Mszał poznański bez miejsca druku z r. 1524 w starożytnej oprawie. W katalogu przynajmniej w tytule: „Missale Poznaniense sl. 1524 fol. Rel. ancienne en bois trers rae“ – co zaś najciekawsze, że położona przy nim cena opiewa 2 r. sr. Możnaby się dziwić tej wspaniałomyślności moskiewskiej, pozbywającej się tak cennego dzieła za bardzo mierną cenę, gdyby nie pewna, nam doskonale w pamięci tkwiąca uwaga. Potrzebujemy **bowiem** tylko się zapytać, czyje te właściwie xiążki i jakim sposobem dostały się one w ręce Moskali? Nie moskiewskie one — to pewna i nie kupili oni je ani nabyli żadnym zwyczajnym sposobem — o tem wie świat cały. Xiążki te jak i wiele innych przedmiotów w Petersburgu są polskie, a Moskale dostali ich rabunkiem, gwałtem i t. p. Toż nie dziw, że zatakie ceny je pozbywają.

— Wzmiankę o starożytnościach zamkniemy powtórzeniem wiadomości wynalazku nowego instrumentu — muzycznego. Autorami dzieła tego są pp. Alexandre et Fils w Paryżu, samo zaś dzieło nosi nazwę Annex-Piano i pomocnikiem fortepianu. Instrumencik ten jest przenośny z łatwością jak skrzypce, elegancki jak sam fortepian i nie zawadza ani formą ani objętością. Klawiaturę ma taką jak fortepian, a uderzanie również nie wymaga nowej sztuki. W czasie kiedy lewa ręka grającego gra na fortepianie, może tenże prawą ręką tego instrumentu używać, poruszając nogą ten lub ów pedał, jakoto organ, flet, hoboję i z nich wywoływać stosowne modulacye. Annex?Piano stanowi samo całą orkiestrę, a muzyka pisze się do niego na klucz skrzypcowy i basowy, czyta się zaś z takich nót jak na fortepian. Instrument ten przedstawia tę szczególną korzyść, że może dokładniej wykonać kompozycyę na wielkią orkiestrę niż sam fortepian. Miejsce jego jest pod klawiaturą, wysokość 52 centymetry, tak że leży wygodnie po prawej ręce grającego. Długi jest na 50 centymetrów, głęboki na 22, waży 9 kilogramów, a nie zajmuje więcej miejsca od podnóżka. Łatwo go można rozebrać i znowu złożyć, a nie odstraja się po przeniesieniu. Kosztuje 135 franków.

— Szczególniejszy wymiar sprawiedliwości niemieckiej ogłasza „Tiroler Bote“ z dnia 8. b. m. Anna Frank z Mitterdorfu wydała przeciw Janowi Frank zażalenie exekucyjne względem sumy 1 zł. w. a., w skutek czego ogłasza rząd licytacyę na własność ziemską dłużnika wartującą 2571 złr. 97 kr. w. a.

Ogłoszenia sądowe i urzędowe.

Licytacye.

Sąd krajowy we Lwowie ogłasza licyt. realności położonej pod liczbą 446⁴/₄ własności Bartłomieja Gdowskiego. Cena wywołania 4209 zł. 79 kr. Kurator Dr. Tustanowski, zastępca Dr. Onyszkiewicz.

Sąd kraj. w Czerniowcach ogłasza licyt. sum 779, 113 i 672 dukatów własności br. Balsza Bazylego, zabezpieczonych na dobrach Pettikowa z przyległ. Termina licyt. 19. lut. i 19. marca 1861. Kur. adw. Dr. Reitman i Dr. Słabkowski.

Urząd obwod. w Czortkowie ogłasza licyt. wydzierżawienia trzyletniego od 24. czerw. szóstej części jurydyki Kaliczówki koło Czortkowa. Rubr. dochodowe 14049 mor. pola ornego, 16.54 morg. sianożęci. Szósta część budynków i propinacyi. Czynsz jednoroczny 380 zł. 10 kr. w. a. Termin licyt. 18. lut. 1861.

Dyrekcya skarbowa w Stanisławowie oznajmia nadanie głównej trafiki w Stanisławowie w drodze konkurencyj przez offerty podawane włącznie do 25. lutego. Wysokość obrotu poddano na 76.361 zł. w. a.

Konkursa.

Władza obwodowa w Zaleszczykach ogłasza konkurs na posadę kancelisty przy urzędzie powiat. w Borszczowie z pensyą 367 zł. 50 kr. w. a. Termin dni 14, licząc od 4. lutego 1861.

Komisya krajowa ogłasza konkurs trwający do 20. lutego 1861 na posadę prow. aktuaryusza przy urz. powiat. w Kalwaryi z pensyą 420 zł. w. a. Podania do urzęd. obw. w Krakowie.

Urząd pow. w Kołomyi ogłasza konkurs do końca marca b. r. na posadę rabina obwodowego w Kołomyi z pensyą 315 zł. w. a.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza konkurs trwający 4 tygodnie od 3 ogł. (6. lutego) na posady adwokatów, z których trzy w Samborze, dwie w Złoczowie, jedna w Żółkwi, jedna w Jarosławiu, dwie w Zaleszczykach, jedna w Kołomyi, dwie w Sanoku, dwie w Brzeżanach i dwie w Soczawie są do obsadzenia.

Do 20. lutego b. r. otwarty konkurs na posadę aktuaryusza przy urzędzie pow. w Uhnowie obw. żółk. z pensyą 20 zł. w. a. Podania do urzędu obw. w Żółkwi.

Wiadomości gosp. handlowe i przemysłowe.

* Pod d. 2. lutego b. r. donoszą z Gdańska, że i tam panuje łagodne powietrze, zapewne z przyczyny wiatrów południowych i południowo zachodnich; a w skutek odwilż przerywana nocnemi przemrozkami. Targi angielskie ciągle słabo ożywiane, choć ostały trudności komunikacyi i dowozy się podniosły. Niedostatek pieniędzy paraliżuje chęci, a pomimo, że zasoby nie odpowiadają potrzebie krajowej, ceny cofnęły się o 2 szelingi (1 zł. w. a.) na kwasterze 2,276 kor. i na wszystkich targowicach okazuje się dążność do dalszego ich spadania. Ta okoliczność wpłynęła na targi francuzkie, na których się ceny równie zachwiały i nawet małego doznały zniżenia. Pokup się jednak powiększył i pomimo wielkiego dowozu sprzedaż jest łatwą.

Na giełdzie gdańskiej mało było ochoty do kupna. W ciągu ostatniego tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 230, na odstawę 75, żyta 115, na odstawę 100, jęczmienia 35, owsa 10, grochu 125,

Płacono:

	funt. pol.		Złp.	gr.	Złp.	gr.
Korzec pszenicy wagi	226 — 233	pó	36	7 —	43	5
„ „ „	235 — 241	„	42	25 —	46	12
„ „ „	241 — 249	„	46	26 —	50	6
„ „ „ z odstaw.	245	„	—	— —	48	18
„ Żyta „	235 — —	„	28	13 —	29	14
„ Jęczmienia „	195 — 209	„	20	20 —	28	20
„ Owsa „	— 132	„	—	— —	14	18

Z dniem 2. lutego znajduje się w spichrzach pszenicy 5450 łasztów, żyta 14 0. jęczmienia 1020. owsa 100, grochu 1500, rzepaka i rzepnia 2450, siemienia 10 łasztów.

Firma: B. Spiro.

Wrocławska giełda i targ zboża. Sprawozdanie przysięgłych maklerów dnia 12. lutego 1861. pierwsza godz. po poł. Powietrze piękne rano 1° zimna.

Pszenica: szefel wagi cłowej 84 ft.: biała 82—94 sr. groszy. (korzec 9 złr. 6 c—10 złr. 40 c. srebrem); żółta 80 90 sr. gr. (korzec 8 złr. 81 c—9 złr. 96 c. sr.) sprzedaż ożywiona, żółta pożądana.

Żyto: szefel w. c. 84 ft. 60—63½ sr. gr. (korzec 6 złr 64 c—6 złr. 97 c. sr.

Jęczmień: szefel w. c. 70 ft. biały 48—54 sr. gr. (korzec) 5 złr. 31 c—5 złr. 97 c. s.) żółty 42—46 najlepszy 50 sgr. (korzec 4 złr. 65 c.—5 złr. 9 c. naj. 5 złr. 53 c. bez popytu.

Owies: szefel. 31—33 sr. gr. (korzec 3 złr. 43 c. —3 złr. 65 c. sr.) stało ceny.

Tymotka (Brzanka): cet. 9—11 tal. (13 złr. 50 c—16 złr. 50 c.) dużo wystawiono.

Groch: szefel warzywny 62—65. sr. gr. (korzec 6 złr. 86 c. do 7 złr. 19 c. sr.) pastewny 52—55 sr. gr.: (korzec 5 złr. 75 c.—6 złr. 9 c. s.) bez ruchu.

Olejne: (Rzepak) szefel 90—100 sr. gr.; (kor. 9 złr. 96 c. —11 złr. 7 c. sr.) letniego szefel 69—79 sr. gr. niezmienny.

onicz: czerwony ord. 12 — 13 tal. średni 14 — 15½ tal. dobry do 16½ tal.; biały ord. 7 – 10 tal. średni 12½—13½ tal. dobry 15½—17: doskonały do 21½ tal. Obydwa kolory niezmienne.

Spirytus: za 100 kwart (80 mas. wied.) 20¾ tal. 31. złr. 18½ c. sr.

Kursa lwowskie

wydawane przez Izbę handlową.

Dnia 14. lutego.

			gotówką
Dukat holenderski	wal.	austr.	6 zł. 92 c.
Dukat cesarski	„	„	6 „ 93 „
Półimperyał zł. rosyjski	„	„	11 „ 88 „
Rubel srebrny rosyjski	„	„	2 „ 31 „
Talar pruski	„	„	2 „ 19 „
Galic. listy zastawne w w. a.	„	„	83 „ 20 „
Galic. listy zastaw. w m. k. za 100 zł.	bez		87 „ 50 „
Akcye galic. kol. żel. Karola Ludwika	kupo-		— „ — „
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	nów		62 „ — „
5% Pożyczka narodowa			75 „ — „

Telegrafowany kurs wiedeński papierow i wexli.

Dnia 15. lutego.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 75. 80 Metaliki po 5% za 100 zł. 64. 80 po 4½% za 100 złr. —.—; po 4% za 100 złr. —.—. Obligacye indemnizacyjne. Niższej Austryi po 5% za 100 zł. —. . Węgier —.—. Galicyi —.—; Bukowiny —.—; Akcye Banku narod. sztuka 726.—; instytutu kredyt. dla hand. i przem. 170.50

Listy zastawne. Galic. instytutu kred. po 4% za 164 złr. —.—.

Wexlowy. Augsburg za 100 zl. połudn. niemieck waluty 150.—. .— Lipsk za 100 talarów —.—. Londyn za 10 funtów szterl. 148. 25. Medyolan za 100 zł. waluty austr. —.—. Paryż za 100 fr. —.—.

Kurs. Dukaty c. mennicze 7.04. dukaty c. pełnej wagi —.—. korony —.—. półkorony —.—. Ażio od srebra 147.—.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 14. lutego:

Hotel rosyjski. PP. Hr. Drohojowski Józef z Balic. Balar Franciszek c. k. nad. pow. z Chodorowa.

Hotel europejski. Nestorowicz Stanisław z Grzymałowa.

Hotel Langa. Wilczyński Franciszek z Hrebennego. Schwarz Adolf kup. z Bregenzu. Reich Emanuel kup. z Lipska. Willaume Karol adj. pow. z Janowa. Indra Józef insp. katast. z Tarnopola. Fritsch Maciej inspek. katast. z Stryja. Hart Jan inspek. katas. z Stanisławowa. Scholz Max. insp. kat. z Sambora.

Zajazd podolski. Augustin Józef z Buczacza.

„ Leszczyńskiego. Wojnarowski Antoni z Dydiatycz.

„ Kiernickiego. Kieszkowski Józef z Kolaicy.

„ pod tygrysem. Zbyszewski Zygmunt z Buska. Molęcki Felix z Wysłobok.

„ Żelazna Kolej. Zelewski Antoni z Żółkwi. Köppel Chrystyan z Batiatycz. Ohanowicz Kajetan z Brzeżan. Marmorosz Antoni z Kurowic.

Wyjechali ze Lwowa.

dnia 14. lutego.

PP. Ostaszewski Teofil do Wzdowa. Privot Piotr kup. do Bukaresztu. Tchorznicki Jan do Sanoka. Paszkucki Ignacy do Horodłowic. Manke Gotfried kup. do Czerniowiec. Wojnicki Apolinar do Nowosiołek. Wilczyński Włodz. do Noweosioła. Boberski Jan do Horyńca. Jaruntowski Antoni do Jabłonki. Głowacki Tomasz do Brzeżan. Lipski Ludwik do Gołogór. Osmolski Władys. do Władypolgóry. Bernatowicz Roman do Obertyna. Sobolewski Franz Xaw. do Tarnopola. Kabat Alex. do Humnisk. Hr. Dunin Jan do Głęboki.

Najnowsze wiadomości.

Podane w num. wczorajszym doniesienie telegr. z Wiednia o kapitulacyi Gaety, potwierdza nasz telegram z Paryża dziś na czele umieszczony. Potwierdzają je także następujące depesze telegr. w „Oest. Ztg.“ z d. 15 b. m. podane:

Mola di Gaeta, 13. lutego wieczór. Gaeta kapitulowała. Jenerał Cialdini zajmie jutro fortyfikacye, a po wyjeździe króla i jego rodziny także miasto. Załoga pozostanie w niewoli wojennej, „dopóki nie nastąpi poddanie się twierdz Messyny i Civitella del Tronto.“

Neapol, 12 lutego. Francuska korweta „La Mouette“ uda się do Gaety, by zabrać króla i jego rodzinę.

Medyolan, 13 lutego. Dzisiejsza „Perseveranza“ donosi z Neapolu z d. 12 b. m. p. Depens, attaché ambasady francuzkiej w Rzymie, udał się za przyzwoleniem jenerała Cialdini do Gaety, by doręczyć królowej neapolitańskiej własnoręczny list Cesarzowej Eugenii.

Od czasu rozpoczęcia układów jest ogień Gaety wprawdzie słabszy, lecz będzie dopiero wtedy całkiem wstrzymany, gdy główne warunki poddania zostaną zabezpieczone. Armię piemoncką, równie jak załogę twierdzy decymują choroby zaraźliwe. Ta okoliczność równie jak ta, że wśród załogi pojawiały się częste manifestacye buntownicze, przyspieszyła przesilenie. Mówią, że główną przeszkodą w układach było wynagrodzenie za listę cywilną króla. Wojska, które z papiezkiego na piemonckie terytoryum wtargnęły, nie są papiezkie, lecz reakcyjne bandy burbońskie.

Wydawca: Ludwik Skrzyński. Naczelny redaktor: Zygmunt Kaczkowski. Z drukarni E. Winiarza.